MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. ~~14~~. 15 Warszawa, dn. 20.stycznia 1937 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 751. 19.X.26. 9000.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr. 14.15 Warszawa, dnia 20.grudnia 1927 r.

I. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

DER TAG z 19/I. zamieszcza artykuł wstępny prof.Hoetscha , poświęcony polityce zagranicznej, w którym pisze, że sprawa fortyfikacyj niemieckich we wschodnich prowincjach Rzeszy jedynie z tego powodu zaostrzyła się w ostatnich dniach, że odgrywają tutaj rolę względy polityki wewnętrznej we Francji. Ponadto na przebieg rokowań wpływa także bezpośrednio Polska. Coraz bardziej - pisze Hoetsch - stara się Polska odegrać rolę w polityce międzynarodowej. Pomiędzy Polską a Czechosłowacją zachodzi - zdaniem autora - zasadnicza różnica. Podczas gdy w Czechosłowacji przebija się przekonanie, iż z Niemcami dojść należy wobec odmiennej konstelacji politycznej w Europie do porozumienia, Polska daleką jest od zrozumienia dzisiejszego stanu rzeczy. Wobec trudności natury gospodarczej i wewnętrzno-politycznej, rząd polski zajmuje stanowisko dogodne dla opozycji i ucieka się do środka ostrej kampanji przeciwko Niemcom. Lista kwestyj spornych, istniejących już dawniej pomiędzy Polską i Niemcami, powiększyła się w ostatnich dniach jeszcze o sprawę szkolnictwa niemieckiego na G.Śląsku. Minister Zaleski - pisze Hoetsch - zarzuca Niemcom niezwykle wrogą propagandę, zmierzającą do rewizji granic i stwierdza z emfazą, że ani stopa ziemi pomorskiej lub górnośląskiej nie będzie odstąpiona Niemcom. W Niemczech wie się dokładnie, że jest to środek zapobiegawczy przeciwko gorączce wewnętrzno-politycznej, a mający służyć porozumieniu z Dmowskim. Niemcy ponadto są poinformowane, że słowa wypowiedziane przeciwko Niemcom są w równej mierze skierowane przeciwko Francji. Słusznie oceniona została sytuacja Polski na kongresie chrześcijańskiej demokracji, który stwierdził zupełną prawie izolację Polski. Autor artykułu zaprzecza, iż Niemcy uprawiają propagandę rewizji granic. Oprócz art.10 pakt Ligi zawiera wszak artykuł 19, zezwalający dyskusję nad rewizją, nie dających się utrzymać w mocy traktatów. Polska przeciąga coraz bardziej strunę i powoduje coraz większe napięcie w tak trudnej sytuacji z Niemcami. Słusznie zwrócił uwagę na stan ten nawet Temps /w art. z 10.stycznia br./ który przestrzega Polskę przed wdawaniem się w awanturniczą politykę.

DIE MENSCHENRECHTE ze stycznia, organ niemieckiej Ligi praw człowieka, poświęciły numer ten/z artykułami autorów polskich i niemieckich/ sprawie zbliżenia polsko-niemieckiego. Z pośród wybitnych autorów niemieckich, przytaczamy głos Hermana Fleissnera, b.ministra, który w naczelnym artykule pisze: "Istnieją tu i tam fanatyczni nacjonaliści. Ten rodzaj polityków kwitnie niestety we wszystkich krajach. Jest to jeden z najgorszych objawów, gdy zapędy i zboczenia nacjonalistycznych podjudzań zwala się na barki całego kraju i narodu, a zatem wywołuje się akcję rządową. Jeżeli w Polsce nie wszystko jest tak, jak być powinno, należy obowiązkowo przy osądzaniu tego stanu uwzględnić historję Polski.

jeżeli rzeczywiście istnieją między Polską i Niemcami poważne przeciwieństwa narodowe. Wielką część winy za to ponosi prusko-niemiecka polityka wobec polaków. Żaden naród w całym świecie nigdy nie był w tym stopniu i tak długo narzędziem w ręku klas panujących, jak polski. Osławiona prusko-niemiecka polityka wobec polaków jest jeszcze w świeżej pamięci. Franciszek Mehring nazwał ją niegdyś najciemniejszą kartą historji państwa polskiego i pisał na łamach "Neue Zeit": Należy cofnąć się o kilka wieków w czasy palenia czarownic, wyświecania itd., aby znaleźć analogję do pruskiej polityki wobec polaków i zapewne tam nawet jej nie będzie". Wspomnieć należy o rozporządzeniu z 18.listopada 1796 r., które nakazało odbieranie ziem polakom i dawanie ich niemieckim kolonistom". Przechodząc do ostatnich czasów, autor zaznacza, że jak to to już niegdyś mówił prof. Delbruck, nakaz uczenia religji po niemiecku, który był bezmyślnym i brutalnym, był tylko środkiem do robienia sobie najbardziej zatwardziałych, nieprzejednanych nieprzyjaciół. Czy może kto przypuszczać, że lud polski zapomniał tak szybko i całkowicie wszystkich tych w ciągu stuleci doznanych krzywd? Tem lepszą mają teraz podstawę wszyscy rozumni niemcy do nawiązania przyjaznego stosunku z Polską, która przecież znów stała się znacznym krajem i przez to czynnikiem polityki europejskiej.

IBIDEM. W art. "Prusy wschodnie a Polska" omawia Gerhard Birnbaum konieczność pokojowej współpracy z Polską. Ponieważ prowincja wschodnio-pruska była zawsze i jest skazana na zależność ekonomiczną od północno-wschodnich i północnych województw polskich i brak dotychczas traktatu handlowego z Polską właśnie jej najbardziej daje się we znaki i wywołuje rozgoryczenie, tembardziej, że to także hamuje tranzyt do Rosji.

PRAGER PRESSE z 16/I. zamieszcza korespondencję z Warszawy p.t. Niemcy i Polska, w której konstatuje, że stosunki między Polską a Niemcami stają się coraz większym przedmiotem uwagi międzynarodowej. Jest faktem, że między obu państwami istnieje znaczna ilość punktów spornych i tarć, które zmniejszają z punktu widzenia międzynarodowego szanse porozumienia. Minister spraw zagranicznych Polski przedstawił sejmowi konkretne wnioski w sprawie polityki niemieckiej. Społeczeństwo polskie aprobowało mowę ministra, którą też poparły organy lewicy, jak i prawicy. Oświadczono, że Polska cała uważa swą granicę zachodnią za nienaruszalną, przyczem istnieje w tym względzie zgodność obu przeciwległych obozów, z tą tylko różnicą, że narodowa demokracja jest bardziej pesymistyczna, niż socjal-demokracja. Prasa prawicowa oświadcza, że rewizja granic zachodnich byłaby równoznaczną z wypowiedzeniem wojny, gdy prasa lewicowa widzi możliwość porozumienia się z demokracją niemiecką.

LIKWIDACJA ORGANIZACJI KOMUN.W POLSCE

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 19/I. W art.poświęconym polityce zagranicznej, pisze: Białoruska organizacja chłopska na północnym wschodzie Polski, uznana dotychczas za legalną, obecnie nagle uległa ostremu politycznemu prześladowaniu. Ten objaw jest również symptomem niepokoju, który trwa na północnym wschodzie od czasu przewrotu kowieńskiego. Sąsiedztwo autonomicznej sowieckiej Rzeczypospolitej białoruskiej stwarza dla Polski wcale nie mniejsze trudności, niż sąsiedztwo Ukrainy sowieckiej.

FRANKFURTER ZEITUNG z 17/I. Kor. warszawski donosi o aresztowaniach posłów białoruskich bez uprzedniego wydania ich przez sejm, zaznaczając, iż w tem postępowaniu tkwi nowa interpretacja konstytucji. Policja posłów tych oskarża o komunizm, o uleganie rozkazom Moskwy i przyjmowaniu moskiewskich pieniędzy. Trzeba te twierdzenia przyjąć z rezerwą, gdyż na G.Śląsku okazało się, jakim materjałem oskarżającym operuje policja polska. Zresztą nienawiść biało-

rusinów do Polski w pierwszym rzędzie podsycana jest przez osadnictwo polskie i przez odmowę ziemi dla reemigrantów białoruskich. Hromada domaga się plebiscytu w nadziei, że da ón podstawę do utworzenia niezależnego państwa białoruskiego. Postępowanie rządu białoruskiego jest ryzykowne, gdyż może zaognić stosunki.

THE TIMES z 17/I. donosi o aresztowaniach w Polsce i pisze, że jak się twierdzi, dowody, które posiada policja, wskazują na udział 3-ch posłów w terrorystycznym spisku, który był finansowany przez rząd sowiecki. Kor pisze, iż przywódca komunistów Łępski ., który towarzyszył członkom angielskiego parlamentu Becketlowi i Sherherdowi w ich podróży w Polsce, został również zaaresztowany.

THE DAILY HERALD zamieszczając wiadomość Reutera o aresztowaniach komunistów D.H. zaopatruje ją w komentarze swego kor.dyplomatycznego, który pisze, że nie jest rzeczą pewną, czy osoby zaaresztowane są polskimi komunistami, czy też członkami białoruskiej Hromady. Trzej posłowie są białoruskimi włościanami. Jest rzeczą znaną, że najbardziej reakcyjne elementy w obecnym gabinecie - konserwatyści wileńscy, których przywódcą jest minister Meysztowicz, od dłuższego czasu kładli nacisk na konieczność ofenzywy przeciwko "Hromadzie". Konflikt pomiędzy elementami konserwatywnymi i włościaństwem białoruskiem jest bardzo ostry. Jest ón jednocześnie konfliktem socjalnym, rasowym i religijnym. Włościaństwo ekonomicznie eksploatowane rasowo i wyznaniowo różni się od polaków, przez których jest wyzyskiwane. Jest ono identyczne z ludnością rolniczą sowieckiej i białoruskiej republiki. Autor pisze, że ostatnie aresztowania wywrą duży wpływ na politykę wewnętrzną Polski. Były one proponowane przez ministra Meysztowicza natychmiast po Bożem Narodzeniu. Marsz. Piłsudski sprzecił się temu wówczas. Socjaliści przypuszczali, iż gabinet pójdzie na lewo, okazało się jednak, że Piłsudski ustąpił i wpływ reakcjonistów wziął górę. Autor uważa, iż może się to odbić i w polityce zagranicznej, gdyż Meysztowicz i jego przyjaciele są zwolennikami i rzecznikami oddania Gdańska Niemcom i rekompensaty Polski przez aneksję Litwy.

THE MORNING POST z 17/I. zamieszcza wiadomości Reutera o aresztowaniach komunistów w Polsce i o wykryciu dokumentów, świadczących o planach rewolucyjnych przewidzianych na najbliższą przyszłość. Podobno pomoc finansowa Sowietów wynosiła wiele tysięcy funtów miesięcznie.

IZWIESTJA z 18/I. Agencja Tassa podaje obszerne depesze z Warszawy o aresztowaniach wśród posłów i działaczy białoruskich. Kor. Agencji pisze, że w kołach politycznych aresztowania te uważane są za przygotowania do zupełnej likwidacji "Hromady" białoruskiej.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E .

ZBROJENIA NIEMIECKIE NA WSCHODZIE I STOSUNKI FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

THE DAILY TELEGRAPH z 18/I. Kor.dyplom.nawiązując do kwestji rozbrojenia, pisze, iż rokowania w tej sprawie są uważane za niebezpieczeństwo, a to z powodu tendencji uczynienia z kwestji mniejszej wagi i czysto technicznych rozbrojeniowych - kwestji politycznych. Np.kwestja wschodnich fortyfikacyj niemieckich połączona została z kwestją Locarna i Thoiry, podczas gdy jest ona kwestją zupełnie odrębną. Autor pisze, że Niemcy podpisując traktat locarneński, zobowiązały się: 1/ uznać jako obowiązującą granicę z Francją i Belgją, 2/ nie usiłować zmienić swej granicy wschodniej przy pomocy siły zbrojnej, lecz tylko środkami pokojowemi. Ci niemcy, którzy uważają w związku z pierwszem zobowiązaniem, iż będą mieli prawo żądać autonomji dla Alzacji i Lotaryngji, nie mają racji. Tak samo według opinji kół angielskich nie ma.

ją racji ci sprzymierzeni, którzy chcieliby zmusić Niemcy, by wyrzekły się swego ewentualnego prawa zmiany granicy wschodniej drogą rokowań czy też zwrócenia się do Ligi Narodów o pośrednictwo na podstawie art.19. Jest absurdem mówić o wschodnich fortyfikacjach jako ofenzywnych, raczej, niż obronnych. Są to czysto dowolne przypuszczenia i różnice, ponieważ nie są znane prawdziwe zamiary ani Polski, ani też Niemiec. Autor pisze w dalszym ciągu, iż może leżeć w interesie Anglji, by Niemcy nie były na tyle silne, aby mogły marzyć o zaatakowaniu Francji, Belgji a nawet i Polski, lecz leży również w interesie Anglji, by Niemcy nie były tak bezsilne, aby się nie mogły obronić przeciwko atakowi ze wschodu. Pośrednio taki atak mógłby się odbić na granicy nadreńskiej. Przypuszczać, jak się to czyni w Paryżu, że w Europie - wyjąwszy Niemcy - nie ma żadnego potężnego napastnika, jest krótkowzroczną i jednostronną hipotezą, na której przyjęcie koła angielskie nie mogą się zgodzić.

THE OBSERVER z 16/I. Kor. z Paryża pisząc o kwestji rozbrojenia, zaznacza, że W.Brytanja z jednej strony jest zdecydowana nie ustąpić w kwestji materjałów wojennych, z drugiej zaś strony nie chce być uważa jako odpowiedzialna za ogólne niedojście do porozumienia. Co się tyczy Francji, to wcale nie jest rzeczą pewną, iż stanowisko jej nie uległo zmianie. Przed kilku tygodniami tylko szowiniści przeciwni byli polityce zbliżenia, propagowanej przez Brianda. Dziś zaś krytyka polityki zbliżenia nie ogranicza się tylko do kół scowinistycznych.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 15/I. Kor. z Paryża pisze, iż nie można zaprzeczyć, że dużą szkodę wyrządza dziełu francusko-niemieckiego zbliżenia próba prezyd. Hindenburga stworzenia rządu prawicowego, a szczególnie flirt Stresemanna i jego partji z nacjonalistami. Powyższe fakty stały się pretekstem do niebezpiecznej intrygi, prowadzonej przeciwko Briandowi w partjach lewicy. W dalszym ciągu kor. pisze, iż jedność została zabezpieczona w gabinecie francuskim przez zapewnienia Brianda, że ani w Thoiry, ani w Genewie nie powziął żadnych zobowiązań i nie obiecywał nic Niemcom. W zakończeniu autor pisze, że polityka w Thoiry, której rząd francuski ani zaakceptował, ani odrzucił, lecz która była w zawieszeniu od września, nie może pozostawać w tem zawieszeniu jeszcze dłużej.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG Z 19/I. zaznaczając powyższy dla Niemiec przebieg rokowań w sprawie handlu bronią i materjałem wojennym, żywi obawę, że sprawa twierdz zachodnich, załatwiona przez wersalski Komitet wojskowy, będzie tem gwałtowniej przez Polskę i powien odłam prasy francuskiej wykorzystywana. Wspólnie przedsięwzięty atak prawicy francuskiej i polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ma dalsze cele, niż rozbrojenie twierdzy, których rozreklamowaną wartość ofenzywną poddał w wątpliwość nawet polski generał w warszawskim organie Korfantego./Generał Michaelis przyp. Red.Biul/. Wywody tego generała, o ile dotyczyły twierdz, przyznały słuszność prawdzie, i niemieckiemu punktowi widzenia: twierdze są tylko umocnieniami obronnemi. Na sprawę twierdz/należy zapatrywać się jako na bardzo trudną, lecz pewna część opinji francuskiej usiłuje ją jako taką przedstawić.

JOURNAL DE DEBATS z 18/I. zamieszcza artykuł Berniusa, w którym pisze m.in.: Poważne obawy budzą wystąpienia niektórych francuskich mężów stanu, jak np.deklaracja de Jouvenela, który korespondentowi Lokal-Anzeigera powiedział m.in: "Nie twierdzę bynajmniej tak, jak mi to niesłusznie przypisują, że granice wschodnie Niemiec muszą pozostać bez żadnej zmiany". W ten sposób unicestwia on wszystko, co dotąd słusznie wypowiedział i sam daje pole do wszelkiego rodzaju zakłóceń. Gdyby było dopuszczalne, że Niemcy mają prawo do zmiany swojej granicy wschodniej, - cały układ obecnej Europy byłby zagrożony. Rząd francuski nie powinien pod żadnym pozorem pozwolić na przypisywanie sobie tego rodzaju poglądów.

LE MATIN Z 17/I. mówiąc o odrzuceniu przez komisję międzysojuszniczą propozycji niemieckich zaznacza,, iż nie chodzi tu o zerwanie rokowań, lecz o stwierdzenie chęci ustępstw ze strony Niemiec.

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 15/I. Kor. z Berlina pisze, iż w Rosji Sowieckiej utworzona została szkoła wojskowego lotnictwa dla oficerów Reichswehry. Szkoła ta obecnie staje się niepotrzebną ponieważ lotnicy Reichswehry mogą się ćwiczyć w Niemczech po usunięciu ograniczeń nałożonych przez państwa sprzymierzone. Sama okoliczność istnienia szkoły w Rosji zdaniem kor. jest ciekawa, ponieważ rzuca więcej światła na stosunki, jakie łączą Reichswehrę i rząd rosyjski.

THE WESTMINSTER GAZETTE z 13/I. W art.wstępnym podkreśla, iż opinja angielska jest całkowicie po stronie polityki prowadzonej przez Brianda. Locarno w interpretacji Angielskiej oznacza koniec francusko-niemieckiego konfliktu. Wpływy, jakie Anglja posiada, będą użyte dla poparcia tej polityki. Wobec powyższego art. wyraża żal, iż we Francji zarzucają Anglji, iż odegrała ona kierowniczą rolę w traktacie Terany. Art.uważa, iż trudno uwierzyć w wiadomości, podawane przez prasę francuską, o udziale Anglji - ponieważ niema powodu, by Anglja pomagała Mussoliniemu zamienić morze adrjatyckie na jezioro włoskie, co jest celem traktatu, oraz by popierała politykę, wywołującą niepokój we Francji i Jugosławji. Art. uważa, iż Chamberlain nie zwlekając powinien zaprzeczyć wiadomości o udziale Anglji w doprowadzeniu do skutku traktatu w Tiranie.

PRAWDA z 16/I.zestawia ustosunkowanie się sił armji chińskich, biorących udział w walkach. W chwili obecnej siły wojenne rządu narodowego wynoszą około 150 tysięcy, z tego około 60-70 wynoszą wojska kantońskie, reszta to wojska różnych generałów, którzy przystąpili do wojsk kantońskich. Siły "Angoczjun" /armji uspokojenia/ wynoszą: armja Czan-Tso-Lina około 150 tys., wojska Czan-Tsun-Czana około 90 tys. i resztki wojsk Wu-Pej-Fu i Sun-Czuan-Tana około 50-60 tys. Armja kantońska posiada jednak sojusznika, a mianowicie armję północno-zachodnią pod dowództwem Fun-Juj-Siana, która liczy około 90 tys.żołnierzy.

LIETUVA z 15/I. pisze, że dzienniki litewskie wychodzące w Ameryce przez 4 dni nie wierzyły w możliwość prawicowego przewrotu na Litwie. Szerzenie wiadomości o przewrocie przypisywali polakom i uważali je jedynie za "kaczki dziennikarskie, mające na celu dyskredytowanie Litwy. Po wyjaśnieniu, że przewrót na Litwie zaszedł istotnie, litwini amerykańscy rozpoczęli walkę partyjną na łamach swoich pism. Obóz lewicowy nawet zamierzał protestować przeciwko zbrojnemu przewrotowi, ale później zaniechał tego zamiaru.

ECHO z 15/I. pisze, że jednym z najbardziej aktualnych zagadnień polityki narodowców litewskich jest zaprowadzenie w związku ze zmianą konstytucji dwuizbowego systemu parlamentarnego na Litwie.